

TAK BYŁO W 2005 ROKU



„Wielki Pielgrzym” - Sługa Boży Jan Paweł II powiedział: „Trzeba bowiem ograniczyć bagaż do rzeczy istotnych, by nie ciążyły podczas podróży; trzeba być gotowym stawić czoło wielkim trudnościom i pokonać wszystkie przeszkody, by osiągnąć zamierzony cel. Aby stać się prawdziwym uczniem Chrystusa, trzeba się zaprzeć samego siebie, brać co dnia swój krzyż i naśladować Go. Jest to wyboista droga do świętości i każdy ochrzczony jest wezwany, by nią iść”.

Przygotowując się do pielgrzymki starałem się spakować swój plecak tak, aby nie był ciężki a zarazem zawierał najpotrzebniejsze rzeczy. To bardzo ułatwiało mi w „drodze”, na której nie brakowało innych trudności. Z każdym kilometrem coraz bardziej bolały nogi, nieraz przemęczony, zmoczony ulewnym deszczem i zmarznięty chciałem powiedzieć- „stop- dalej nie idę!”- ale szedłem- bo pragnąłem osiągnąć zamierzony cel- pokłonić się Maryji i złożyć u Jej stóp swoje troski. Trzeba było dużo tych wyrzeczeń- choćby wstawać bardzo wcześnie rano a w ostatni dzień nawet o trzeciej by o piątej wyruszyć, lecz naprawdę było warto. Wraz z innymi pielgrzymami przewyciężaliśmy to wspólnie z Chrystusem i dla Niego- „z radosnym śpiewem w ustach i różańcem w ręku”. Śpiew Stasi i jej zaangażowanie sprawiały, iż lżej było kroczyć. Jak się okazało wiele jest takich piosenek, które „porywają”- że chce się ruszać, pokazywać, głośno wielbić Boga a czasem nawet zatańczyć – co rano w ramach gimnastyki porannej robiliśmy. Czuło się wsparcie ks. Mariana, który zawsze darzył nas pogodnym uśmiechem.

Najważniejsze było poczucie wspólnoty, co stawało się wielkim świadectwem wiary. W szczególności odczułem to w czasie wieczornego nabożeństwa w Ciasnej, które prowadził były wikary z naszej parafii – ks. Leszek Rygucki. Wszyscy zgromadzeni w kościele opuścili swoje ławki, aby tańczyć i pokazywać na cześć Bogu. Pomimo zmęczenia nikt nie chciał wracać na nocleg. Innym świadectwem wiary było bardzo miłe i gościnne przyjmowanie nas przez gospodarzy pod swój dach.

Z jednej strony walczyliśmy z naszymi słabościami, szlifowaliśmy własny charakter, natomiast z drugiej pogłębialiśmy wiarę poprzez konferencje i skupienie się na Bogu. Pielgrzymka była prawdziwymi rekolekcjami w drodze, które kolejny raz uzmysłowiły mi, że całe moje życie jest pielgrzymką do domu Ojca i należy brać, co dzień Krzyż Pański i pokonywać wszelkie

trudności, aby osiągnąć zbawienie.

ZWYCZAJNY NIEPOWTARZALNY DZIEŃ NA PIELGRZYMCE

Nie zawsze w promieniach wschodzącego słońca rozpoczynają siostry i bracia - tak się pielgrzymi zwracają do siebie - nowy dzień, wszak niezależnie od pogody Pielgrzymka realizuje swój program i idzie naprzód. Są takie dni (w Kadłubcu, na Górze św. Anny, w Czarnej i w Zborowskim), gdy pierwsze kroki kierują pielgrzymi ku ołtarzowi, by uczestnictwem we Mszy św. i przyjętą Komunią św. napełnić się łaską Bożą na cały dzień i nieść w sobie Boga do ludzi. Są takie dni (na Górze św. Anny i w Pietraszowie-Pile), gdy Msza św. odprawiana jest w ciągu dnia, przerywając rytm marszu. Jest w Kamieniu Śląskim, a dla niektórych grup także na Górze św. Anny, Msza św. zakończeniem całodniowego pielgrzymowania i „ofiarą wieczorną” pielgrzymich dusz i ciał. Zawsze jednak sprawowana jest liturgia Mszy św. w bogatej oprawie służby liturgicznej i diakonii muzycznej, jest ona bowiem centralnym punktem każdego dnia Pielgrzymki.

Troskę o przygotowanie i kształtowanie liturgii przejęli na siebie od kilku już lat klerycy starszych roczników naszego seminarium - wielkie im dzięki za to. Ale w pierwszym etapie dziejów Pielgrzymki za liturgię odpowiedzialny był ks. Bonifacy Madla (aktualnie proboszcz w Rudach Raciborskich) i jemu zawdzięcza pielgrzymkowa liturgia swój niepowtarzalny styl.

Niezależnie od pory jej sprawowania, liturgia mszalna jest zawsze najważniejsza. Jednak najwięcej czasu w ciągu pielgrzymkowego dnia poświęca się w każdej grupie modlitwie - wspólnotowej i indywidualnej, śpiewanej, recytowanej lub milczącej, uformowanej bądź spontanicznej. Każdego dnia śpiewa się Godzinki, w modlitwie Anioł Pański łączą się pielgrzymi z Ojcem Św. i intencjami bliskimi sercu papieża, codziennie też odmawiany jest na pielgrzymim szlaku różaniec, do którego często dodawane są długie litanie intencji wypisywanych wcześniej przez siostry i braci na karteczkach.

Za rytm modlitwy i cały przebieg dnia w grupach pielgrzymkowych odpowiedzialni są księża przewodnicy. Oni wyciskają na prowadzonych przez siebie grupach swoje piętno i od nich zależy najbardziej, jak dana grupa pielgrzymuje. Najczęściej też księża przewodnicy (czasem zamieniając się w grupach) podejmują dzieło formacyjne umysłów i serc poprzez głoszone konferencje i rozważania oraz prowadzone przez „mikrofon dla wszystkich” dyskusje i wyjaśnienia postawionych problemów. Jest jeszcze jeden wymiar posługiwania, w którym wspierają przewodników wszyscy kapłani uczestniczący w Pielgrzymce - nieoceniony czas

poświęcony na sprawowanie sakramentu pokuty w drodze i często bardzo długie „duchowe” rozmowy.

Iluz kapłanów diecezjalnych i zakonnych w ciągu 25-lecia Pielgrzymki włożyło swój czas i serce - niejednokrotnie przez wiele kolejnych lat - w posługiwanie siostram i braciom na pielgrzymim szlaku? Ile duchowego dobra pozostawiło to posługiwanie przewodników i innych kapłanów w tysiącach serc pielgrzymów, zwłaszcza młodych? Bogu niech będą dzięki za obecność i duszpasterskie działanie wielu kapłanów na Pielgrzymce Opolskiej przez lata!

Tuż obok przewodnika zobaczyć można najczęściej na pielgrzymim szlaku grupkę muzyczną - z instrumentami gotowymi do gry i mikrofonami w rękach. Czym byłaby Pielgrzymka bez wspaniałych - na przemian radosnych i medytacyjnych - śpiewów? Ile razy właśnie piosenka podrywa nogi i serca, pozwalając, nawet w wielkim zmęczeniu, iść dalej. Pielgrzymi szlak podzielony jest na etapy liczące najczęściej około 6 km drogi. Trochę, jak uczniowie w szkole dzwonka na przerwę, wyczekują nieraz zmęczeni pielgrzymi miejsca na postój. Można wtedy zdjąć buty, „odwiedzić” pobliski laszek, położyć się na kilkanaście minut (niektórzy potrafią „szybko spać”), zjeść i napić się, porozmawiać z sąsiadami a nawet pobaraszkować. Taka przerwa zazwyczaj nie trwa dłużej niż 30 minut. Raz dziennie, około południa, przerwa jest dłuższa i wtedy można zjeść obiad, czyli kubek smakowitej zupy z pajdą chleba. Czasem jest też kompot. Za rytm i miejsca poszczególnych postojów odpowiedzialna jest służba porządkowa. Przed laty pełnili ją w naszej Pielgrzymce klerycy werbiści, potem była „era” o. Mariana Swierczka - kamilianina z gwizdkiem, potem służbie porządkowej przewodniczył ks. Karol Złoty (obecnie proboszcz w Żelaznej k. Grodkowa), a od kilkunastu lat funkcję tę przejęli klerycy naszego seminarium. Wszystkim należą się słowa najwyższego uznania i serdecznego podziękowania - tym bardziej, że chyba w tej służbie jest się najbardziej „na ostrzu” nieporozumień ze zmęczonymi pielgrzymami.

Kiedy kolejne grupy docierają pod wieczór do miejsca noclegu, jeszcze się nie kończy dzień na Pielgrzymce. W rejonach wyznaczonych przez służbę kwaterunkową i bagażową trzeba znaleźć miejsce do umycia się i spania, a to nie zawsze jest łatwe, gdyż liczba pielgrzymów jest na ogół większa niż liczba mieszkańców danej miejscowości, a nie wszyscy gospodarze wiedzą, iż do przysłowiowego szczęścia pielgrzymy wystarczy kawałek podłogi w pokoju i dostęp do łazienki.

Wreszcie wymyć i najedzeni pielgrzymi mogą trochę odpocząć przed snem. Bardzo wielu pamięta jednak o ostatniej wspólnej modlitwie na nabożeństwie wieczornym kończącym się Apelem Jasnogórskim. Znowu przypomina się cel drogi i wszystkie podjęte intencje. Nabożeństwa, najczęściej odprawiane w parafialnym kościele, przygotowują dla wspólnoty pielgrzymkowej siostry i bracia z różnych grup.

Rzadko, zaraz po nabożeństwie, rozchodzą się pielgrzymi na miejsca noclegu. Gromadzą się w grupkach przed kościołem - jedni jeszcze trochę śpiewają, inni rozmawiają, czasem spacerują. Wspaniałe jest to, że chcą być razem, że pielgrzymowanie uwrażliwiło ich na wspólnotę. Są takie grupy, które już po Pielgrzymce, w swoich środowiskach, organizują spotkania popielgrzymkowe. Wielu pątników przyjaźni się przez długie lata. Zwykle bardzo blisko miejsca wieczornej modlitwy umiejscowiony jest punkt pomocy medycznej. Jeden Pan Bóg wie, ile jest w taki wieczór poprzebijanych pęcherzy na bolących nogach, ile rozmasowanych mięśni, by jutro dało się znów ruszyć nogami, ile przyklepionych plastrów i rozdanych tabletek. A wszystko z uśmiechem na twarzach lekarek i sióstr. Niech im Pan wynagrodzi...

Powoli odchodzą już ostatni zaopatrzeni medycznie pielgrzymi, wychodzą z kościoła ostatnie osoby, które trwały na przedłużonej modlitwie, wyciszają się „nocne rodaków rozmowy” i w mroku nocy zasypia pielgrzymkowy świat. Jak ważny jest sen przywracający siły. Jutro znów wstanie dzień...

Oficjalna strona pieszej pielgrzymki na Jasną Górę: www.pielgrzymka.opole.pl